Cena jednego egzemplarza 20 groszy. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 26. Kraków, dnia 27 czerwca 1926. Rok XIV.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danii 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Zaczęło się bez Boga, więc skończyło się głupio.

Rzekł głupiec w sercu swojem:
Niemasz Boga! (słowa Psalmu).

Ósmy rok mija, jak nasza piękna Ojczyzna wyzwoliła się z pęt niewoli i kajdan przemocy. — Krótki to czas w życiu narodu, a jednak zdołaliśmy w nim przeżyć tyle wojen, zmian i przewrotów, że i na sto lat wystarczyłoby ich. W życiu naszem wewnętrznem byliśmy świadkami potężnego przebudzenia się już nie jednej nielicznej warstwy, jak to w dawnych wiekach było, ale całego narodu w całym swoim ogromie. **Przedewszystkiem przebudził się lud**, a czując w sobie potęgę, zaczął pokazywać po sobie wolę i ambicję odegrania w państwie polskiem rolę decydującą. Hasło: **Polska ma być ludową** stało się główną podnietą polityki ludowej.

Sprawiedliwość przyznać każe, że zakrojony na szeroką skalę **ruch ludowy spotkał się** w całem rozumnem społeczeństwie polskiem **ze zrozumieniem i uznaniem**, albowiem trzeźwy rozsądek dyktował, że Polska, jeżeli ma stać się państwem potężnem, **musi się oprzeć na politycznie wyrobionym i poczuwającym się do obowiązków obywatelskich ludzie polskim.** Aby dać wyraz temu przekonaniu do ludu polskiego i nadziejom przywiązanym do niego, społeczeństwo kilkakrotnie oddawało rządy państwa w ręce chłopa. To jest faktem, którego nikt rozumny nie zaprzeczy. — Społeczeństwo dało dowód swojej dobrej woli i lojalności w stosunku do ludu.

Dzisiaj w ósmym roku istnienia odrodzonego państwa polskiego, po tak rokujących najpiękniejsze nadzieje początkach, **dokonało się w naszych oczach bankructwo kompletne ruchu ludowego.** Największe stronnictwo ludowe „Piast" jest dziś trupem zatruwającem powietrze wsi, **ruch ludowy w zupełnym rozkładzie**, a z tego rozpaczliwego stanu pragną dziś korzyść wyciągnąć **bandy wstrętnych szakali i hjen** w rodzaju Bryłów, Stapińskich, Putków, Okoniów i im podobnych! Straszna ironja!

Takim jest dziś stan ruchu ludowego. Patrzącemu na to mimowoli ciśnie się do głowy pytanie, dlaczego tak się stało? Przecież **lud polski stanowi najliczniejszą i najzdrowszą warstwę narodu;** skąd więc wzięły się te objawy niemocy

i gangreny?! Aby otrzymać odpowiedź na te niepokojące pytania, a następnie znaleźć **środki na uzdrowienie ruchu ludowego,** trzeba przypatrzeć się początkom ruchu ludowego, a raczej pierwszym organizatorom tego ruchu i ich następcom. Wtedy dopiero odsłonią się nam źródła niemocy i powody choroby ruchu ludowego.

Ruch ludowy ze znamionami siły rozpoczął się od ks. Stojałowskiego. Postać tego działacza ludowego bezprzecznie obdarzonego wielkim talentem, była tragiczną. Zdolny jako organizator i działacz, Stojałowski nie posiadał niestety tego co nazywamy taktem politycznym i nie miał potrzebnej cierpliwości. Znalazłszy się w opozycji do ówczesnego porządku i ludzi, uniesiony ognistym temperamentem, chwycił się środków walki, które odrazu w samych początkach **skierowały ruch ludowy na manowce.** To był jego błąd, a zarazem błąd tych, którzy prześladując go, zepchnęli go z prostej drogi. Pozwoliwszy raz zepchnąć się z prawej drogi, Stojałowski przybierał sobie **za pomocników ludzi moralnie nisko stojących,** jak Stapińskiego i jemu podobnych, od których, rzecz całkiem zrozumiała, doczekać się musiał **zdrady i zepsucia własnego dzieła,** dla którego życie poświęcił. W ten sposób zaraz w początkach na zdrowym ciele ludu został zaszczepiony zarazek gangreny.

Począwszy od tego momentu, ruch ludowy opuścił **zdrowe zasady katolickie** i znamionuje go walka nietylko z duchowieństwem, ale wprost z kościołem katolickim. Idąc po tej drodze dalej **przybrał pozornie na sile** w stronnictwie „Piasta", ale równocześnie rozwijał w sobie pierwiastkową chorobę, która w końcu objawiła się jako niebezpieczna gangrena i rozkład. Wprawdzie z czasem poznał, że walka z kościołem to zguba, jednak mimo to **wewnętrznie się zmienił** i w dalszym ciągu prowadził politykę **w najwyższym stopniu niemoralną.** Dowodem tego polityka Witosa.

Na szczęście mimo wszystko **lud po dziś dzień pozostał wewnętrznie zdrowym.** Zbankrutowała i rozpadła się skutkiem gangreny polityka ludowa, ale lud wykazuje nadal zdrowie i siłę. **Skończyło się to tylko co się zaczęło bez Boga.** Skończyło się ze stratą dla Ojczyzny i ludu, ale jeszcze bez bankructwa ludu. I to jest całem szczęściem w tem nieszczęściu, jakie obecnie przeżywamy.

Otóż w tej właśnie chwili, gdy zbankrutowali w polityce ludowej **przebiegli głupcy,** którzy powiedzieli sobie: niemasz Boga i prowadzili politykę ludową w sposób bezbożny i niemoralny, **staje do pracy nad uzdrowieniem i odbudowaniem na zasadach podyktowanych przez Wiarę Stronnictwo katolicko-ludowe,** aby naprawić błąd Stojałowskiego i dźwignąć z ruin zapoczątkowane przez niego tak silnie, a tak nieszczęśliwie dzieło utworzenia w imię Boże z ludu potężnej organizacji politycznej na chwałę naszej Ojczyzny.

Praca w tym kierunku jest dziś **nakazem dyktowanym przez sumienie obywatelskie.** Polska bowiem dotąd nie stanie się potęgą, dopóki nie oprze się na państwowo wyrobionym ludzie polskim. Żaden genjusz nie potrafi umocnić państwa, jeżeli nie będzie miał **pomocy i zrozumienia w miljonowych karnych szeregach obywateli.** A ponieważ takich obywateli wychowują tylko zasady religijne, dlatego też program katolicko-ludowy jest **jedyną rozumną podstawą polityki ludowej.** Wszystkich więc, którzy rozumieją grozę obecnego położenia i współczują z dolą ludu **oszukanego przez niegodziwych przywódców,** wzywamy do pracy w stronnictwie katolicko-ludowem.

Bronisław Greiss, poseł.

WIADOMOŚCI POLSKIE

REKONSTRUKCJA RZĄDU JESZCZE NIE DOKONANA.

Sprawa dalszej rekonstrukcji gabinetu, którą zapowiedział p. premjer Bartel, nie została jeszcze całkowicie przeprowadzoną. Jedyna zmiana nastąpiła na stanowisku ministra kolei. Mianowicie p. Bartel, który tekę tę dotychczas piastował, zrezygnował, a na jego miejsce Prezydent Rzeczypospolitej mianował ministrem kolei posła do Sejmu Pawła Romockiego. Nowomianowany minister przed objęciem urzędu przesłał do kancelarji sejmowej pismo z powiadomieniem o rezygnacji swej z mandatu poselskiego. Podobnie i p. premjer Bartel wystąpił z klubu i Stronnictwa Pracy, podając przytem jako uzasadnienie tego kroku, że będąc szefem rządu, chce mieć wolną rękę.

W dniu 20 czerwca Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację Dra Witolda Staniewicza, docenta uniwersytetu wileńskiego na ministra reform rolnych, które to stanowisko w charakterze kierownika zajmował dotychczas Dr Józef Raczyński.

Dalsze obsadzenie definitywne ministestw, na których czele stoją dziś kierownicy, zostało odłożone do przyszłego tygodnia. Kandydatów oczywiście jest dużo.

Natomiast tematem poważnych zarad jest

REORGANIZACJA MINISTERSTW.

Rada Ministrów uchwaliła znieść stanowisko podsekretarzy stanu w Prezydjum Rady Ministrów i w Min. pracy i opieki społ. W związku z tem przeniesiono już w stan nieczynny urzędujących na tych stanowiskach pp. Wł. Studzińskiego i J. Jankowskiego.

Zamierzonem jest także zniesienie Ministerstwa robót publicznych, z którego departamenty:

wodny, drogowy i budowlany przydzielone zostaną do odpowiednich Ministerstw, a departament administracyjny zostanie całkowicie zlikwidowany.

W dalszym ciągu projektowane jest przyłączenie gen. Dyrekcji poczt i telegrafów do organizującego się ministerstwa komunikacji, które wobec tego dzieliłoby się na cztery departamenty: kolei, poczty i telegrafów, żeglugi, oraz lotnictwa. Jednocześnie projektowane jest również przyłączenie niektórych agend Min. robót publicznych do Ministerstwa komunikacji.

W Ministerstwa spraw wojsk. marsz. Piłsudski projektuje zmiany, polegające na zmniejszeniu liczby departamentów i oddziałów, w związku z czem już z dniem 1 lipca b. r. miałoby opuścić Ministerstwo około 350 oficerów i 250 sił pomocniczych.

ZMIANY OSOBOWE.

Równolegle do zmian w organizacji są w toku doniosłe zmiany osobowe na wyższych stanowiskach w armji i administracji cywilnej.

I tak marsz. Piłsudski został mianowany przewodniczącym Ścisłej Rady Wojennej, gen. Piskor szefem Sztabu generalnego, gen. Burkhardt-Bukacki drugim wiceministrem spraw wojskowych, obok pierwszego, którym jest gen. Konarzewski. Natomiast generałowie broni Józef Haller i Stan. Szeptycki zostali przeniesieni w stan spoczynku.

Obok zmian w wojsku projektowane są dalsze przesunięcia w administracji cywilnej, t. j. przedewszystkiem na stanowiskach wojewodów, a także na placówkach dyplomatycznych za granicą.

REZYGNACJA MARSZ. RATAJA.

Ustąpienie p. Rataja ze stanowiska marszałka Sejmu jest już rzeczą zadecydowaną. Powody rezygnacji nie są dokładnie znane. Mówi się o złym stanie zdrowia, o niewłaściwym stosunku Rządu do Sejmu, wreszcie o zamiarze p. Rataja powrotu do czynnej pracy w stronnictwie.

„Piast" ma postawić wniosek o ponowny wybór p. Rataja na urząd marsz. Sejmu.

Sprawę niewątpliwie rozstrzygnie

POSIEDZENIE SEJMU,

który zbiera się 22 b. m. Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu zawiera 5 punktów, z czego tylko jeden, pozostający w związku z wypadkami majowemi, mianowicie pierwsze czytanie projektu prowizorjum budżetowego na okres od 1 lipca do 30 września b. r.

Projekt zmiany Konstytucji nie jest zawarty w tym porządku dziennym i będzie przedmiotem obrad na jednym z dalszych posiedzeń Sejmu.

Na posiedzeniu tem obok oświadczenia premjera Bartla wygłosi również expose min. skarbu Klarner.

MANIFESTACJE SOCJALISTÓW ZA ROZWIĄZANIEM SEJMU.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. opublikował odezwę, wzywającą wszystkie organizacji partyjne do odbywania w niedzielę 27 b. m. wieców i zebrań publicznych, któreby poparły zapowiedziane ostatnio wnioski posłów socjalistycznych w Sejmie, zwłaszcza natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

ŁATANA GOSPODARKA.

Ponieważ dotąd żaden Sejm polski nie zdobył się na uchwalenie i przeprowadzenie rocznego planu gospodarki państwowej, czyli budżetu, każdy rząd ratował się tymczasowym, na krótki termin obliczonym budżetem. Budżety te — jak dotąd — zawsze szwankowały i musiały być dodatkowo uzupełniane. Ostatnio uchwalony przez Sejm budżet tymczasowy kończy się 30 czerwca. Wobec tego rząd p. Bartla wniósł do Sejmu nowy projekt budżetu, obejmujący poprawki poprzedniego, oraz plan gospodarki państwowej na czas od 1 lipca do 30 września 1926 r.

Artykuł pierwszy projektu zwiększa kredyty uzupełniające i dotychczasowe wydatki prowizorjum budżetowego w bieżącym roku o 3,249.047 zł. na Ministerstwo spraw zagranicznych, a to ze względu na kurs walut zagranicznych, dalej o 1,500.000 zł. na Ministerstwo oświaty za godziny nadliczbowe i wydatki rzeczowe 1,700.000 na Ministerstwo pracy.

Artykuł drugi upoważnia ministrów do pokrywania wydatków państwowych do wysokości kwot ustalonych następująco:

Prezydent Rzeczypospolitej 434.084 zł.
Sejm i Senat 2,022.661 zł.
Kontrola państwowa 1,011.677 zł.
Prezydjum Rady Ministrów 402.593 zł
Min. Spraw Zagr. 10,223.649 zł.
Min. Spraw Wojsk. 139.722.784 zł.
Min. Spraw Wewn. 47,517.826 zł.
Min. Skarbu 88,770.500 zł.
Min. Sprawiedliwości 21,966.437 zł.
Min. Przemysłu i Handlu 3,328.000 zł.
Min. Kolei 748.400 zł.
Min. Roln. i Dóbr Państw. 8,237.439 zł.
Min. Wyzn. iOśw. Publ. 69,810.000 zł.
Min. Robót Publicznych 21.022.615 zł.
Min. Pracy 29.944.984 zł.
Min. Reform Rolnych 8,298.953 zł.
Polska Agencja Telegraficzna 48.705 zł.
Wytwórnie wojskowe 3,500.000 zł.
Radjotelegraf 348.652 zł.
Razem 457,843.956 zł.

Artykuł piąty upoważnia ministra skarbu do wprowadzenia 10-procentowego nadzwyczajnego dodatku do płatnych w czasie od 1 lipca 1926 podatków bezpośrednich i pośrednich, opłat

stemplowych, podatków spadkowych i od darowizn, jakoteż wpłaconych od dnia tego zaległości tychże danin państwowych, celem utrzymania równowagi budżetowej.

Zaznaczyć należy, że budeżt ten nie zapowiada zmiany na lepsze, bo w porównaniu z poprzednimi wcale nie pomniejsza wydatków państwowych. Równowaga budżetowa pozostaje zatem w dalszym ciągu pod znakiem zapytania.

SAMORZĄD WIEJSKI.

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, sejmowa komisja administracyjna ukończyła prace nad projektami ustaw o samorządzie. O ile chodzi o wieś, to projekty te zawierają następujące zasady:

Jednostkę samorządową tworzy gmina, pod względem terytorjalnym dostatecznie duża i finansowo mogąca sobie sama wystarczyć. Będzie to jednostka jednolita, a istniejące w b Kongresówce t. zw. gminy zbiorowe, składające się z poszczególnych gromad, będą zniesione, a w ich miejsce potworzone będą nowe o jednolitej organizacji. Podobnie w b. dzielnicy pruskiej istniejące obszary dworskie będą połączone jużto z istniejącemi gminami, jużto w nowe jednostki.

Zakres działania gmin wiejskich będzie dwojaki, a mianowicie: własny — samorządowy i poruczony, t. j. zlecony przez władze administracyjne państwowe. Ten ostatni będzie określać ustawa, a to dlatego, by zwykłe rozporządzenia administracyjne nie obciążały gminy czynnościami, ustawą nieprzewidzianemi. W poruczonym zakresie działania gminy będą miały prawo wydawania i wykonywania przepisów policji miejscowej (o ile ta nie jest zastrzeżona dla władz innych), oraz zarządzeń w wypadkach nagłych, jeżeli utrzymanie publicznego spokoju i bezpieczeństwa tego będą wymagać. W tym celu organy gminne miałyby przyznane samodzielne środki egzekucyjne.

W ustroju organów gminy przeprowadzono zasadę rozdzielenia władzy wykonawczej od władzy uchwalającej. W gminach wiejskich będzie organ wykonawczy jednoosobowy, t. zn. wójt, który nie może być równocześnie członkiem Rady gminnej i obowiązki swe wykonywać będzie osobiście bez pomocy kosztownego pisarza. Oczywiście wójt będzie musiał posiadać kwalifikacje, potrzebne do sprawowania swego urzędu. Typ wójtów analfabetów zostanie nareszcie zniesiony.

Ordynacja wyborcza do ciał uchwalających opiera się na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, oraz na uproszczonym systemie de Hondta, polegającym na podziale oddanych głosów przez ilość mandatów. (Wzory i zasady zaczerpnięto tu z ordynacji wyborczej do Sejmu).

Pluralności i kurji żadnych nie będzie. Językiem urzędowym będzie wszędzie język polski, z wyjątkami, które z natury rzeczy wypływać będą w związku ze stosowania ustaw językowych.

Bezpośredni nadzór nad samorządem wsi będzie wykonywało państwo przez państwowe władze administracyjne I. instancji.

W ten sposób przedstawiałaby się organizacja samorządu wiejskiego w najogólniejszych zarysach.

ZE ŚWIATA

PRZESILENIE RZĄDOWE WE FRANCJI.

Nowe przesilenie rządowe we Francji zostało wywołane katastrofalnym spadkiem franka, który dziś wart jest 14 centymów franka szwajcarskiego, podczas gdy przedtem oba franki, jako waluta krajów należących do t. zw. unji łacińskiej stały na równi. Min. finansów p. Peret, nie mogąc opanować spadku franka, zgłosił dnia 16 czerwca swoje ustąpienie, które z kolei spowodowało dymisję całego gabinetu p. Brianda. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Doumergue powierzył misję stworzenia nowego rządu p. Briandowi (który już 10 razy był premjerem). Misja jego spełzła jednak tym razem na niczem głównie z powodu odmowy Herriota, przywódcy lewicy i b. premjera, współpracy w rządzie z Briandem. Wobec tego misję otrzymał Herriot, którego wysiłki utworzenia rządu skończyły się także ujemnie, głównie z tego powodu, że wszyscy politycy, którym Herriot proponował tekę finansów, udziału swego odmówili. Ponownej misji podjął się Briand. Powodzenie akcji Brianda zdaje się być zapewnione, gdyż — jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — potrafił dla współpracy w rządzie pozyskać Poincarego w charakterze ministra finansów — a obsadzenie tej teki nastręczało dotychczas najwięcej trudności.

Rozwój wypadków we Francji jest dla nas bardzo pouczający. Uczy, że zadanie finansowej sanacji jest nawet w bogatem i uporządkowanem państwie zadaniem b. ciężkiem, które wymaga zgodnych wysiłków narodu i wiary w swoje siły. Uczy, że głównym problemem bytu państwowego jest dobra finansowa i ekonomiczna gospodarka. (Frank obalił Brianda). Uczy wreszcie, że sejmokracja, że przerost parlamentaryzmu utrudnia nieraz zadanie sanacji. W demokratycznej, liberalnej Francji coraz więcej ludzi ocenia sytuację w ten sposób.

ZJAZD MAŁEJ ENTENTY.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Bled w Jugosławji konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, t. j. Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Ministrowie odbyli następnie konferencję prasową, na której złożyli szereg oświadrzeń. Z oświadczeń tych w pierwszym rzędzie zasługuje na podkreślenie deklaracja Benesza, ministra czechosłowackiego, który oświadczył, że Mała Ententa utrzymuje w stosunku do Polski stałą politykę i dąży do wspólnego występowania Małej Ententy i Polski we wszystkich sprawach, które interesują obie strony. Według słów p. Benesza stosunek M. Ententy do Polski jest serdeczny, definitywnie ustalony i da się scharakteryzować w następującej formule: „Mała Ententa i Polska"; istniejących układów przyjaźni nie wzruszą żadne zmiany rządu.

SPISEK NA ŻYCIE PREZYDENTA TURCJI.

W Smyrnie wykryto spisek na życie prezydenta Turcji Mustafy Kemala paszy właśnie w czasie przed jego przyjazdem. Spisek ten zorganizował b. deputowany Laristanu, należący do opozycji, Zia Hurchid. Winni zostali aresztowani w przeddzień przybycia prezydenta do Smyrny, poczem odebrano im broń i bomby, oraz oddano trybunałowi, który wyjechał do Smyrny, aby na miejscu przeprowadzić śledztwo i rozprawę. Kilku deputowanych opozycji ma być wmieszanych do spisku. Wiadomość o spisku wywołała wzburzenie w całym kraju.

Słychać, że w spisku przeciwko prezydentowi Mustafie Kemalowi, odkrytym w Smyrnie, wmieszane są osobistości z Konstantynopola. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się były poseł z Erzerum, Hussein Avni.

WYNIK PLEBISCYTU W NIEMCZECH W SPRAWIE WYWŁASZCZENIA BYŁYCH PANUJĄCYCH.

Konstytucja Rzeczy Niemieckiej przewiduje odwołanie się do opinji ludu w ważniejszych sprawach państwowych. Taką sprawą okazało się wywłaszczenie majątków b. domów panujących. Nie chciał tego rozstrzygać ani rząd, ani parlament niemiecki, wobec czego tę tak drażliwą kwestję poddano pod głosowanie ludowe.

Agitacja za i przeciw wywłaszczeniu przybierała na sile w miarę, jak zbliżał się termin głosowania. Prym wodzili socjaliści i komuniści, którzy wyzyskali wszystkie środki, by głosowanie dało upragniony dla nich wynik wywłaszczenia bez odszkodowania. Nie obeszło się też w tej robocie agitacyjnej bez krwawych starć, w których czynna były nietylko rewolwery, ale i karabiny maszynowe.

Ostatecznie głosowanie ludowe, które odbyło się w niedzielę 20 b. m. wypadło na niekorzyść projektu wywłaszczenia, albowiem za wywłaszczeniem oświadczyło się 15 miljonów, podczas gdy do utrzymania wywłaszczenia potrzebną była liczba 20 miljonów głosów.

Wszakże pomimo odrzucenia projektu, wynik głosowania jest wielkim sukcesem partyj lewicowych. Sukces ten uwydatnia się tem bardziej, jeśli porówna się liczbę głosów oddanych za wywłaszczeniem z liczbą głosów, jaka padła za wyborem na prezydenta państwa Hindenburga. Z porównania wynika różnica 300 tysięcy głosów na korzyść partyj lewicowych.

Jak rząd zamierza zmienić Konstytucję.

Główna wada naszego ustroju państwowego polegała na tem, że **nie mieliśmy silnej władzy wykonawczej.** Władzę wykonawczą stanowi w Polsce prezydent państwa i rząd. Co do prezydenta to wiadomo powszechnie, że nie miał on właściwie żadnej władzy. Drugi czynnik władzy wykonawczej, t. j. rząd był znowu tak dalece zależnym od Sejmu, że niewiele mógł zrobić. **Sejm bowiem rozbity** na najróżnorodniejsze partje reprezentujące najsprzeczniejsze interesa, **niezdolnym był do stworzenia wielkiego, jednolitego planu politycznego.** Wprawdzie dwukrotnie sklecił t. zw. większość parlamentarną z Witosem na czele, jednak tworzono ją **na podstawie pogodzonych interesów partyjnych,** a nie na podstawie celowo poszczególnego i rozumnie przygotowanego programu polityki państwowej. — Dlatego też rządy wyłonione przez tę większość nie dorosły do spełniania zadań państwowych i **skończyły się bankructwem,** pociągając za sobą kompletny upadek powagi Sejmu — jako zupełnie niezdolnego do kierowania państwem.

Ta opinja w Sejmie ustaliła się już przed zamachem stanu marsz. Piłsudskiego. — Społeczeństwo doszło do przekonania, że tylko radykalna i **zasadnicza zmiana naszego ustroju państwowego może nas uzdrowić.** — Dlatego też gwałtowne powalenie rządu Witosa i usunięcie Wojciechowskiego poszło Piłsudskiemu tak gładko i nie wywołało odruchu w społeczeństwie. Społeczeństwo **nękane przez partje,** bez żalu pożegnało się z dotychczasowym systemem i zupełnie pogodziło się z faktem poniżenia Sejmu.

Na skutek zmian spowodowanych zamachem Piłsudskiego, przyszedł do władzy rząd powołany bez pytania się o to, czy Sejm się na niego **zgadza. Rząd ten oparty o siłę,** którą reprezentuje Piłsudski, mógł rozwiązać Sejm i zarządzić

nowe wybory. — Nie uczynił tego jednak, bo chciał, aby sprawy państwowe, jak najszybciej wróciły na tory prawne. — Zatrzymał więc obecny Sejm, aby przez niego przeprowadzić **zmiany w Konstytucji** w kierunku zwiększenia władzy wykonawczej. Przedewszystkiem chodzi mu **o zwiększenie władzy prezydenta.** — Projekt tych zmian został już przez Radę Ministrów uchwalony i wejdzie pod obrady Sejmu.

Rządowy projekt zmiany Konstytucji streszcza się w 4 punktach:

1) Ustala Sejmowi termin (4 miesiące) do uchwalenia budżetu.

2) Nadaje Prezydentowi Państwa prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu.

3) Przyznaje mu prawo sprzeciwu odnośnie do ustaw uchwalonych przez Sejm.

4) Nadaje mu prawo wydawania dekretów równoznacznych z ustawami uchwalonemi przez Sejm.

Wedle tego projektu Sejm ma się zbierać corocznie na **zwyczajną 4-ro miesięczną sesję** najpóźniej we wrześniu i ma w ciągu 4 miesięcy, przedewszystkiem **uchwalić budżet,** którego projekt wniesie rząd. Jeżeli tego w tym czasie nie uskuteczni, zostaje odroczony, a **rządowy projekt budżetowy zyskuje sam przez się moc ustawy.** Oprócz tej sesji zwyczajnej może zarządzić Prezydent państwa **sesję nadzwyczajną,** jeżeli to albo sam uzna za stosowne, albo **większość bezwzględna posłów** sejmowych tego zażąda. W tym ostatnim wypadku Prezydent winien zwołać Sejm w ciągu 30 dni.

Co do **rozwiązania Sejmu** to dotychczas Konstytucja dopuszczała rozwiązanie Sejmu tylko na podstawie własnej uchwały, za zgodą $^2/_3$ liczby posłów, względnie $^2/_5$ senatu i Prezydenta państwa.

Projekt rządowy wprowadza taką zmianę do Konstytucji:

„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat wskutek uchwały Sejmu lub Senatu, powziętej większością $^2/_3$ głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady ministrów.

Orędzie rozwiązujące Sejm i Senat, podpisuje prócz Prezydenta Rzeczypospolitej, prezes Rady ministrów i wszyscy ministrowie.

Wybory odbędą się w ciągu 120 dni od dnia rozwiązania, termin ich będzie oznaczony w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu".

Prawo sprzeciwu, czyli „veta", określa projekt rządowy w następujących słowach:

„Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu dni 30 po otrzymaniu uchwalonej ustawy zażądać w umotywowanem orędziu ponownego jej rozpatrzenia. Jeżeli Sejm zwróconą ustawę ponownie uchwali bez zmian bezwzględną większością ustawowej liczby posłów, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi jej ogłoszenie".

Najdonioślejszą zmianę i najbardziej ograniczającą Sejm, wprowadza 4-ty art. projektu który powiada, że Prezydent państwa w czasie gdy Sejm i Senat jest rozwiązany, względnie gdy mandaty poselskie skończyły się, władny jest na wniosek rządu wydawać **rozporządzenia z mocą ustaw,** we wszystkich sprawach, które wchodzą w zakres ustawodawstwa, wyjąwszy zmiany Konstytucji. Rozporządzenia zmieniające Konstytucję będzie mógł wydawać, jeżeli go Sejm **osobną ustawą do tego upoważni.** To samo dotyczy wszystkich ustawodawczych rozporządzeń w okresie, gdy Sejm jest zamknięty, t. j. nie obraduje.

Z pewnością największy sprzeciw ze strony Sejmu wywoła końcowy art. projektu, ponieważ prawie, że zupełnie **zawiesza działalność Sejmu** na dwa lata. Powiada bowiem:

„Sesja zwyczajna bieżąca, będzie zamknięta dnia... lipca 1926 r. ze skutkiem prawnym, przewidzianym w art. 1 p. 3 niniejszej ustawy.

Na czas od dnia 31 grudnia 1927 r. upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń na zasadzie art. 38 Konstytucji, gdy Sejm jest zamknięty".

Wynika z tego, że Sejm w lipcu skończy swoją pełną działalność, a przez dwa lata, t. j. w obecnym i przyszłym zbierze się conajwyżej dwa razy w jesieni, aby uchwalić budżet. Przez ten czas prawo wydawania ustaw będzie miał prezydent i rząd!

Niewątpliwie projekt rządowy przez Sejm nie będzie gładko przyjęty. Oznacza on bowiem **zupełną kapitulację** na rzecz rządu. Sądząc z głosów stronnictw publikowanych w gazetach, **wszystkie stronnictwa** zastrzegają się przeciwko niemu. **Najgorzej krytykuje rząd lewica,** która dąży do tego, aby zasadniczo utrzymać dla Sejmu dawne uprawnienia. Wobec tego zapowiada się walka między rządem, a Sejmem. Czy w tych warunkach znajdzie się w Sejmie dla projektu rządowego wymagana liczba $^2/_3$ posłów? A jeżeli nie, to co w takim razie nastąpi? Pytanie trudne, które rozpatrujemy w osobnym artykule.

Od Administracji.

P. T. Prenumeratorów, którzy nie odpowiedzieli na nasze pisma upominające, prosimy **o bezzwłoczne wyrównanie zaległości, w przeciwnym razie wstrzymamy im wysyłkę Tygodnika.**

Do kwoty wymienionej w upomnieniu należy **dołączyć 20 groszy** tytułem zwrotu kosztów za **marki, czeki, papier i manipulację.**

Sejm i rząd.

Na parlamentaryzm, czyli sejmowładztwo w Polsce przyszła **ciężka godzina.** Zamach majowy marsz. Piłsudskiego połamał mu żebra, odsuwając go w zupełności od władzy. Z łaski tylko i to pod warunkiem, że się będzie grzecznie sprawował, powołano go do obrania prezydenta, a po tej pierwszej próbie, przez którą okazał się posłusznem narzędziem Piłsudskiego, polecono mu przeprowadzenie **zmian Konstytucji,** zwiększających bardzo wydatnie władzę prezydenta państwa i rządu, a ograniczających zakres władzy Sejmu **do ostatnich granic.**

Trzeba przyznać, że Sejm powołany z powrotem do pracy ustawodawczej, **odżył na nowo.** Stronnictwa zaczynają składać deklaracje, zaznaczając swoje stanowisko wobec rządu **w wielkiej mierze opozycyjnie.** — Wobec tego, że do przeprowadzenia zmiany Konstytucji na korzyść prezydenta i rządu potrzeba $^2/_3$ liczby posłów, zdawałoby się, iż uchwalenie projektu rządowego natrafi na przeszkody do nieprzezwyciężenia. Tembardziej należałoby się obawiać konfliktu z rządem, ponieważ Sejm będzie chciał za wszelką cenę nie dopuścić do całkowitej przewagi nad sobą Prezydenta państwa. Mimo to jednak zdaje się, że **Sejm cofnie się** przed rządem. Przedewszystkiem dlatego, ponieważ **Sejm obecny nie może żadną miarą liczyć na poparcie ze strony społeczeństwa.**

Rządy parlamentarne doprowadziły do tego, że połeczeństwo za nic w świecie **nie chce ich powrotu.** Prędzej zgodziłoby się na dyktaturę, aniżeli miałyby wrócić rządy Witosów, Kierników, Kucharzewskich i t. p. Stronnictwa sejmowe doskonale to wiedzą i na razie nie chcą słyszeć o nowych wyborach, chociaż niektóre z nich krzykliwie tego się domagają. A ponieważ odrzucenie projektu rządowego konsekwentnie doprowadziłoby do nowych wyborów, przeto partje dobrze się nad tem zastanowią, zanim zdecydują się na opór.

Drugim czynnikiem, który niezawodnie wpłynie na złagodzenie wojowniczego ducha Sejmu jost **przewaga siły fizycznej** po stronie rządu, (czytaj: Piłsudskiego stojącego za rządem). Jakkolwiek zamach krwawy Piłsudskiego jest czynem karygodnym, to jednak nie bez zadowolenia należy powitać fakt, iż **po raz pierwszy w Polsce powstał człowiek, którego wszyscy się boją.** Dotychczas bowiem byliśmy, jak to gospodarstwo zdane na pastwę całej chmary szczurów, nad którymi nie było kota.

Nie znaczy to, że projekt rządowy jest we wszystkich szczegółach dobrym.

Jest on przedewszystkiem **zbyt jednostronnym.** Bije zanadto na powiększenie władzy Prezydenta, któremu daje nawet prawo wydawania dekretów i prawo „veta“, chociaż do tego jest powołanym Senat, a zbytnio ogranicza Sejm, który przecież jest instytucją w zasadzie dobrą i potrzebną. Pomiędzy Sejmem, a rządem powinna być zachowana **zasada równowagi,** a ta równowaga w projekcie rządowym jest poważnie naruszona, bo ogranicza Sejm w jego istotnej działalności, jaką jest **ustawodawstwo.** — Projekt rządowy jest **powtórzeniem błędu,** jakiego ongi dopuścił się Sejm, tylko w odwrotnym kierunku. Jak przedtem Sejm zbytnio ograniczył władzę wykonawczą, tak znowu teraz rząd ponad potrzebę ogranicza Sejm. Sprawiedliwość jednak przyznać każe, że błąd rządu jest **znacznie mniejszy** i łatwiej może być naprawionym.

———o0o———



Brzesko.

SPRAWOZDANIE Z WIECU.

Dnia 6 czerwca odbył się u nas wielki wiec katolicko-ludowy, zwołany przez powiatowy zarząd stronnictwa. Sala Sokoła wypełniła się po brzegi; zagaił prof. Bobrowski z Tarnowa, wiceprezes Gł. Zarządu, przewodnictwo objął dyr. K. Missona, a sekretarzował Juljan Sukiennik.

W dwugodzinnem, jasnem i zwięzłem przemówieniu przedstawił ks. poseł Dr Czuj przebieg ostatnich wypadków w Warszawie i ich następstwa. Kilku podpitych niby socjalistów usiłowało przeszkadzać okrzykami przeciw „burżujom“, a za p. Piłsudskim, były to jednak głosy nieartykułowane, za co jeden z krzykaczy dostał od ojca obecnego na sali tęgi policzek, a drugi miał się zpyszna po powrocie do domu, gdzie mu żona urządziła „owację“ za to, że porykiwał na katolickim porządnym wiecu.

Wspaniałe zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucyj pod adresem nowego prezydenta Rzeczypospolitej i nowego rządu, a nadto pełnego zaufania dla S. K. L., a w szczególności dla posła tutejszego powiatu ks. drą Czuja. **Obecny.**

Pożegnanie zasłużonego duszpasterza.

W dniu 16 czerwca b. r. pożegnała parafja Brzeska ks. prałata Romana Mazura, który przeszło trzynaście lat był pasterzem parafji Brzeskiej. Ktoby nie znał bliżej zalet tego niezwykłego kapłana, mógłby się zdziwić, że tak stosunkowo młody, a bez rozgłosu pracujący, zyskał już dość znaczny stopień w hierarchji kościelnej.

Ks. prałat Roman Mazur, wzór gorliwości kapłańskiej, chociaż wątły na zdrowiu, nie zaniedbywał konfesjonału, umiał zachęcić do praktyk religijnych, że trudno było długo opierać się Jego prośbom nawet najobojętniejszym. Garnął się prócz swych obowiązków do pracy społecznej. Nad wyraz czuły na biedę i smutek, przez co wiele trosk sobie przysparzał, gospodarz w parafji wzorowy, a wyrazem Jego zabiegów w obecnych ciężkich czasach odmalowanie kościoła, sprawienie dzwonów, rozszerzenie cmentarza i restauracja murów cmentarnych, domek dla grabarza i wiele innych.

Pod jego wpływem ruch społeczny znacznie się w parafji rozwinął. Z jego to inicjatywy powstał Związek Młodzieży męskiej i Ochotnicza Straż pożarna w Brzozowcu, dobrze się rozwijające. Jego to ciągłych zachęt skutek, jeżeli niedawno uruchomiono Kasę Stefczyka. On był tym kitem, który spoił ludzi ochotnych do pracy społecznej — wiele korzystnych zmian dokonało się w parafji naszej dzięki Jego zaletom.

Miarą szacunku i miłości, jaką się wśród parafjan cieszył, niech będzie serdeczne pożegnanie w Sokole, liczne wizyty pożegnalne osób, rekrutujących się ze wszystkich sfer i nie tylko z katolików, ale i żydów, wreszcie pożegnanie z ambony krótkie, bo zagłuszone ogólnym wybuchem płaczu.

Takiego kapłana każdy wkońcu tylko łzami pożegnać może. **Były parafjanin.**

Siła moralna S. K. L.

Dębica.

W niedzielę dnia 20 czerwca b. r odbył się u nas w sali Sokoła wiec, zwołany przez posła Greissa. Wiec charakterystyczny, wykazujący w pełni siłę moralną stronnictwa katolickiego. Skutkiem rozmaitych okoliczności (wyjazd miejscowych obywateli na zjazd sokołów do Mielca, festyn i zabawa ludowa), miejscowa ludność nie mogła zgromadzić się w odpowiedniej liczbie. Natomiast tłumnie z Tarnowa i innych miejscowości **zjechali się socjaliści**, aby pokazać ludowi swą siłę i **opanować wiec**, tak jak to niedawno zrobili **Piastowcom** w Tarnowie Wojniczu i Radłowie. Wielu też, widząc, co się święci, odradzało naszym posłom urządzenie wiecu. Bo jakże tu liczyć na powodzenie, gdy się ma do czynienia ze zwartą falangą zdecydowanych na wszystko przeciwników, którzy znają się na swojej robocie?

Posłowie nasi jednak, p. Greiss i ks. Dr Czuj, mimo wszelkich pogróżek, nie ulękli się, ale wiec urządzili. I tu pokazało się, jak wielki wpływ na ludzi nawet wrogich ma siła moralna. Wiec nietylko nie rozbił się, nietylko nie został opanowany przez socjalistów, chociaż mieli większość, ale jak najpoprawniej się odbył przy największem zainteresowaniu się ze strony obecnych, trwając blisko 6 godzin!

Wiec zagaił poseł Greis. Taktownem swojem zachowaniem się przeprowadził spokojny wybór na przewodniczącego p. Bolesława Kowalskiego, naczelnika stacji, który powołał na sekretarza p. prof. gimn. Dr Alojzego Buszko. Pierwszy przemawiał ks. Dr Czuj, po nim poseł Greis. Przemówienia posłów doskonałe w treści, a określające jasno nasze katolickie stanowisko, nagrodzili słuchacze gromkimi oklaskami. W dyskusji zabierali głos: prezes miejscowych socjałów Misiewicz, adwokat Dr Sado, oraz dwóch mowców ludowych. Mimo, że dwaj pierwsi mowcy przemawiali jako opozycjoniści — jednak nie skąpili słów uznania dla naszych posłów i stronnictwa, szanując jego uczciwe stanowisko i pracę polityczną. Świetnie przemówił także w obronie przedstawicieli ludu miejscowego, któremu socjaliści przeszkadzali, p. Starzyk z Tarnowa, zasłużony nasz działacz. Po dyskusji udzielili pp. Posłowie wyjaśnień, a wkońcu p. Greis, dziękując zebranym za poprawne zachowanie się w czasie wiecu, za zgodą przewodniczącego, rozwiązał zgromadzenie.

Wiec w Dębicy w tych warunkach, w jakich się odbył, jest wspaniałem zwycięstwem posłów katolicko-ludowych. Takie jest zdanie wszystkich uczestników wiecu, nie wyłączając przeciwników politycznych Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Posłowie ks. Dr Czuj i p. Greis udowodnili na nim, że więcej znaczy siła moralna, aniżeli najlepiej zorganizowana bojówka. **Bezstronny.**

Rada inicjatywy ustawodawczej.

(Na temat „R[illegible]“).

Bochnia.

Od pewnego czasu omawia się w dziennikach potrzebę utworzenia Rady Stanu, któraby miałaby opinjować projekty ustaw, mające być przedkładane Sejmowi do uchwały.

Ja tę sprawę ująłbym inaczej:

Jak dotychczas, inicjatywę ustawodawczą posiada rząd, lub posłowie. Rząd przychodzi przed Sejm z projektem ustawy, albo swoim, albo po-

(Dalszy ciąg na 11. str.)



SŁOWO BOŻE

Piąta niedziela po Zielonych Świętach.

WIERZĘ W BOGA. — O OBJAWIENIU BOŻEM.

Mówiliśmy w poprzedniem „Słowie Bożem" o konieczności wiary i o tem, że o rzeczach tyczących się życia pozagrobowego ludzie nie mogą mieć pewności, lecz tylko przypuszczenia. Pewność o tem może dać nam tylko Bóg. W tych sprawach musimy stanowczo polegać na powadze Bożej. Stąd trzeba nam badać, czy też Bóg co o tem powiedział.

Nadmieniliśmy już także, że Bóg rzeczywiście przemówił do ludzi przez Syna swego Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus przyniósł nam pewność co do spraw życia pozagrobowego. Byłoby nierozumną rzeczą nie wierzyć Jezusowi Chyrystusowi.

Wszystkie religje twierdzą, że opierają się na objawieniu Bożem, choć ci, którzy im głosili te religje byli tylko ludźmi i niczem więcej. Tylko religja chrześcijańska, to jest ta, którą nam objawił Jezus Chrystus, jest religją nadprzyrodzoną, bo przez Boga-człowieka ogłoszoną. Nietrudno nam udowodnić, że Jezus Chystus jest nie tylko człowiekiem, ale także odwiecznym Bogiem. Jasnem tego następstwem jest, że Jego religja jest religją przez Boga objawioną. Natomiast kim byli twórcy i reformatorzy innych, niechrześcijańskich religji?

Jeśli weźmiemy pod uwagę ludy pierwotne, to one wyznają religję taką, jaką sobie wytworzyły patrząc na świat przez Boga stworzony. Religja ta jest czysto naturalna, wynikająca z rozważania stosunku człowieka do Boga. Nie ma ona jednak żadnej pewności, co czeka człowieka po śmierci i jakie środki niezawodne prowadzą człowieka do jego celu. Ponieważ śmierć jest końcem życia doczesnego, a po niem następuje wieczność, przeto nikt roztropny nie będzie polegał na niepewności celu i środków w tej tak ważnej sprawie. Sama naturalna religja nie wystarczy, skoro Bóg przeznaczył ludzi do celu nadnaturalnego, do nieba. Celowi muszą odpowiadać środki, w tym wypadku nadnaturalne. A środków tych (nadnaturalnych) nikt nam nie poda, prócz Boga.

Chińczycy mieli Konfucjusza, który im reformował religję, ale był on tylko człowiekiem. Tyle tylko wiedział, co może wiedzieć człowiek nie pouczony od Boga. Indowie wyznawali i wyznają bramanizm, który jest pomieszaniem wielobóstwa z panteizmem. Budda uczył ich, że o Bogu niczego wiedzieć nie można. Ta nauka podobała się im i popadli napowrót w wielobóstwo. Persom i Medom głosił religję Zoroaster i uczył, że są dwa bogi, jeden dobry, drugi zły; ale ten zły będzie kiedyś pobity przez potomka Zoroastra. Semici i Egipcjanie różne wymyślili sobie religje, toż samo Grecy i Rzymianie. Wszystkie te Religje, jakie istniały i istnieją, nie podają nic pewnego o życiu pozagrobowem, lecz co raz uznają, to potem zmieniają i tak nikt nie wie, co go czeka i jakie są nieomylne środki dla zapewnienia sobie szczęśliwej wieczności. Wobec tej ciemnoty w sprawach tak wielkiej wagi, jak wieczne, konieczności

było objawienie Boże, czyli wdanie się samego Boga, by ludziom ogłosić prawdę nieomylną.

Czynił to Bóg już w raju, gdy objawiał się pierwszym rodzicom, czynił to potem w narodzie żydowskim przez patrjarchów i proroków, wreszcie gdy już ludzkość widziała się za słabą, by dobrze wiedzieć, jaka jest prawda religijna zesłał Bóg Syna swego Jezusa Chrystusa i Ten pouczył ludzkość sam i przez swoich apostołów. By zaś prawda Boża nie uległa skażeniu, by wszyscy ludzie mieli nieomylny punkt oparcia, założył Jezus Chrystus Kościół powszechny i powierzył mu w depozycie strzeżenie i głoszenie objawienia Bożego. I tak my dziś posiadamy nienaruszoną religję nadprzyrodzoną i możemy dojść do szczęśliwej wieczności, byleśmy szli za nauką Kościoła powszechnego, czyli katolickiego.

Streszczając się, możemy powiedzieć, że religja każda byłaby dobrą gdyby chodziło tylko o życie doczesne. Skoro zaś chodzi o szczęśliwość wieczną, to nie wystarczy jakakolwiek religja. Szczęśliwość wieczna jest czemś nadnaturalnem, do czego siłami ludzkiej natury dojść niepodobna. Drogę do celu nadnaturalnego, do widzenia Boga w niebie, może wskazać jedynie Bóg w sposób nadnaturalny, przez objawienie odnośnych prawd. To też Bóg drogę tę nam wskazał, ogłaszając religję nadnaturalną, mającą wszystkie środki do naszego celu, upewniającą nas o sprawach życia przyszłego i o prawdach, które znać musimy, aby się nie obracać w ludzkich tylko przypuszczeniach. Tą religją nadnaturalną jest religja Chrystusowa, czyli chrześcijańska, gdyż jej założyciel Jezus Chrystus jest Bogiem prawdziwym. Żadna inna religja nie prowadzi do nieba bo opiera się na fałszu, na omylnych fundamentach i niczem swej nieomylności udowodnić nie może. Próżne jest więc gołosłowne mówienie, że się ma religję jedynie prawdziwą, jeśli nie ma ona za sobą powagi Bożej. Tak więc objawienie nadprzyrodzone jest konieczne ludziom dla osiągnięcia szczęścia wiecznego i to objawienie znajduje się w religji chrześcijańskiej, którą nieomylnie głosi Kościół katolicki.

W sprawach zbawienia, trzeba iść drogą bezpieczniejszą. A tą bezpieczniejszą drogą nie mogą być sprzeczne między sobą religje, ale musi być ta religja, która ma za sobą zupełnie pewną powagę Bożą. Kto zaś z filozofów świata, może stanąć przy Jezusie Chrystusie i równać się z Nim?

Człowiek nie może zachować się obojętnie i wyznawać jakąbądź religję, która się podaje za objawioną, ale ma obowiązek szukać i przyjąć religję prawdziwą. Ta religja może być tylko jedna na całym świecie, bo i prawda może być tylko jedna. Bóg nie może zadowolić się jakąbądź religją, z których każda inaczej uczy, nie może być obojętnym na prawdę i fałsz. Czasem ktoś wyznaje fałszywą religję w dobrej wierze, i za to nie będzie karany, ale biorąc rzecz przedmiotowo (objektywnie), fałszywa religja napewno Bogu się nie podoba. Kto zaś poważnie wątpi o prawdziwości swej religji, pod grzechem ciężkim jest obowiązany badać, która religja jest prawdziwa. W przeciwnym razie krzywdę czyni Bogu, pozbawia się Jego łaski i miłości. Jakżeż może spodziewać się nieba, gdy nie na miłość, ale na gniew Boży zasługuje? Rzecz to zbyt poważna, by nad nią przechodzić do porządku dziennego. Niech każdy pomyśli: A co potem?

O sposobach poznania prawdziwej religji mówić będziemy w następnych pouczeniach.

EWANGELJA (Mat. 5).

W on czas rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: „Nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu“. A ja wam powiadam, iż każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: „Raka“, będzie winien rady. A ktoby rzekł: „Głupcze“, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twóój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twoim, a wtedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.

EWANGELJA (Mat. 16)
na uroczystość św. Piotra i Pawła Ap.

W on czas przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: „Za kogo uważają ludzie Syna człowieczego?“ A oni rzekli: „Jedni za Jana Chrzciciela, a drudzy za Eljasza, a inni za Jeremjasza, albo za jednego z proroków“. Rzekł im Jezus: „A wy za kogo mnie uważacie?“ Odpowiadając Szymon Piotr, rzekł: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego“. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: „Błogosławionyś jest Szymonie, synu Jony, bo ciało i krew tego nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój: a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech“.

szczególnego posła, względnie grupy poselskiej, przerobionym i przygotowanym przez kompetentne Ministerstwo fachowe.

Tak jedne, jak drugie wnioski mają cechę doraźności. Wydają się, lub są, rzeczami na razie koniecznemi, i jako takie idą pod obrady Sejmu. Są tedy niejako wyrwane z całokształtu zagadnień ustrojowych państwa, a gdyby je traktować z punktu widzenia całokształtu zagadnień ustrojowych, będą się często kłóciły z nim, lub też widać, że są wyrwane zeń na chybił trafił.

Sharmonizowaniem zagadnień ustrojowych państwa powinienby zajmować się rząd.

Wziąwszy pod uwagę dotychczasowy skład naszych rządów, złożonych z **reprezentantów partji**, musimy stwierdzić, że takie rządy nie mogły nigdy ujmować całokształtu zagadnień ustrojowych, ponieważ same były przejściowe i wysuwały zwykle na czoło potrzeb zagadnienia, dogodne dla danej partji. Po drugie rząd musi zajmować się **stale** kwestjami bieżącej polityki, które są bardzo liczne i bardzo go pochłaniają, rzadko ma tedy czas na zajęcie się programowe całokształtem życia państwowego.

Wobec tego powinna powstać instytucja, która pamiętałaby stale o całości potrzeb ustrojowych państwa, przygotowywała najpotrzebniejsze ustawy, a nawet wywierała nacisk na konieczność załatwienia ich jak najprędzej.

Jako taką instytucję wyobrażam sobie nie jakąś mglisto nazwaną Radę Stanu (bo stan = état obecnie nic nam nie mówi), lecz po prostu **Radę inicjatywy ustawodawczej**.

Rada składałaby się:

1) z najwybitniejszych urzędników poszczególnych ministerstw, jako czynnika rządowego i stałego;

2) najwybitniejszych fachowców ze sfer obywateli, powołanych przez Prezydenta Państwa, zmieniających się co pewien czas;

3) z Prezydenta Państwa, jako przewodniczącego (który byłby również czynnikiem stałym, a jako głowa państwa orjentowałby się najlepiej w jego potrzebach — i otrzymałby w ten sposób stałe zajęcie programowo-państwowe).

Obowiązkiem tej Rady byłoby czuwanie nad **całością Rzeczypospolitej** (salut public), zajmowanie się całokształtem ustaw potrzebnych do utrzymania Rzeczypospolitej, dawaniem inicjatywy do projektów ustaw, względnie uwzględnieniem projektów podawanych przez czynniki postronne i wywieraniem nacisku i przypilnowywaniem, ażeby najpotrzebniejsze z nich były załatwiane przez komisje sejmowe.

Dążenie do naprawy Rzeczypospolitej znajduje w czasopismach i dziennikach, reprezentujących opinję publiczną, bardzo żywy wyraz w różnych artykułach. Rada inicjatywy ustawodawczej powinna uwzględniać te głosy, a biuro prasowe Rady Ministrów powinno je zestawiać dla niej w całości.

Czy projekt mój nie proponuje stworzenia nowego urzędu, mogącego obciążyć skarb państwa?

Nie! Doradza stworzenie instytucji, potrzebnej państwu, lecz mogącej powstać bez wydatków. Członkowie urzędnicy pobierają już wynagrodzenia rządowe, członkowie mianowani mogą być powoływani ze sfer fachowców, mieszkających w stolicy, czynność ich będzie honorowa. Biuro prasowe Rady Ministrów jest dosyć liczne i spełnia już obecnie pokrewne zadania, może być tedy użyte także dla potrzeb **Rady inicjatywy ustawodawczej**.

Nie-Poseł.

Wiek wyborców.

Panowie Posłowie!

A możebyśmy tak pomyśleli nieco o wieku wyborców naszych posłów do Sejmu, gdy będziemy zastanawiali się nad zmianą Konstytucji!

Występuję z projektem:

Młodzieniec-obywatel powinien otrzymywać pełne prawa obywatelskie dopiero po spełnieniu pierwszej i najważniejszej czynności obywatelskiej, to jest po przygotowaniu się do obrony państwa przez służbę wojskową.

Ponieważ młodzieniec kończy służbę w 23. roku życia, proponuję przesunięcie wieku wyborczego do 23. roku życia. **Nie-Poseł.**

Komunikat Naczelnego Sekretarjatu P. S. K. L.

Na fundusz organizacyjny w dalszym ciągu wpłacili Przewielebni księża: Skórka-Bruśnik 5 zł; Wojciech Machniak — Libusza 1 zł; Andrzej Bogacz — Bochnia 2 zł; Antoni Działo — Gawłuszowice 10 zł; Adam Stefański — Mielec 10 zł; Wojciech Papież — Nawojowa 2 zł; Jan Chmiel — Bielcza 10 zł; Józef Gwiżdż — Książnice 5 zł; Roman Duchiewicz — Krynica-Zdrój 15 zł; Michał Mika — Dębno 2 zł; Wład. Kowalczyk — Tylicz 4 zł; Walenty Piotrowski — Wojnicz 10 zł; Jakób Makara — Rzeszów 10 zł; Andrzej Juszczyk — Krzyż 10 zł; Józef Kaliciński — Tarnów 5 zł; Walenty Wcisło, Nawojowa 5 zł; Franciszek Sitko — Tarnów 5 zł; Jan Wnękowicz — N. Sącz 8 zł; Jan Pabjan — Wilczyska 2 zł; Urząd parafjalny — Sądowa Wisznia 2 zl; Urząd paraf. — Kamień 7 zł; oraz Urząd Gminny — Wólka Pełkińska 6 zł i p. Wojciech Głód — Szczucin 5 zł.

Generalny Sekretarjat składa gorące podziękowanie za te dowody zrozumienia zadań P. S. K. L. i uprasza o dalszą pamięć, a szczególnie o nadsyłanie nazwisk mężów zaufania.

KOMUNIKAT.

Ponieważ w niektórych organach prasowych tak warszawskich jak i prowincjonalnych spotyka się często wzmianki o grupie lub klubie posła Matakiewicza, przeto Zarząd Stronnictwa Katolicko-Lud. komunikuje, że p. poseł Dr Matakiewicz nie jest prezesem klubu, ani stronnictwa, a tem mniej jego właścicielem. Prezesem stronnictwa jest poseł ks. Dr. Czuj, a prezesem klubu poseł Ignacy Jasiński.

Prezydjum S. K. L.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

CZERWIEC.

27. **Niedziela.** Władysława król. W.
28. Poniedziałek. Ireneusza.
29. **Wtorek. Św. Piotra i Pawła.**
30. Środa. Emilji, Lucyny.

LIPIEC.

1. Czwartek. Najśw. Krwi Jez. Chr.
2. Piątek. Nawiedzenie N. M. P.
3. Sobota. Leona, Anatola.
4. **Niedziela.** Józefa Kalas.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra 2. lipca.
Nów 9. lipca.

DOLAR dnia 22 czerwca: 10.15—10.20.

KLĘSKA DESZCZÓW I POWODZI. Z całej Polski dochodzą od paru dni wiadomości o katastrofalnych deszczach i burzach, szalejących nad całemi powiatami i niszczących zasiewy polne. Szczególnie dały się we znaki burze w środkowej Kongresówce. Najbardziej zniszczone powodzią są powiaty: błoński, sochaczewski, kutnowski, skierniewicki, płocki, grójecki. Poniosły one zupełne straty w płonach; ziemniaki i buraki na polach zgniły niemal wszędzie; zboża leżą pokotem w wodzie. Nad Warszawą przeciągnęła onegdaj burza gradowa, która spowodowała zalanie licznych piwnic w mieście i na przedmieściach. W Rembertowie woda wdarła się do mieszkań i zalała tereny fabryczne „Pocisku“. Woda na Wiśle stale przybiera. W Warszawie stan doszedł do 2.15 mtr. nad stan normalny. Wobec nieustannych deszczów spodziewany jest dalszy przybór.

Nietylko w Polsce mamy obecnie plagę deszczów. W całej Europie sygnalizują szereg gwałtownych burz, powodujących rozliczne szkody i wylewy.

WYROK W PROCESIE PRZECIW ZABÓJCY LINDEGO. Rozprawa sądowa w sprawie sierżanta Trzmielewskiego rozpoczęła się od przemówienia prokuratora podpułk. Kaczmarka, poczem obrońca oskarżonego mec. Lieberman wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że Trzmielewski nie był zbirem zapłaconym, lecz dokonał zbrodniczego czynu pod wpływem nurtujących go myśli, że Linde może być uwolniony. O godz. 12 sąd udał się na narady.

Po trzygodzinnych zgórą naradach sąd okr. ogłosił o godz. 14.45 wyrok, mocą którego Trzmielewski skazany został z artykułu 453 K. K. i artykułu 15 przepisów przechodnich na 10 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.

NAPADY NA PROBOSTWA W LISZKACH I CIĘŻKOWICACH. Dnia 12 b. m. dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery i żelazne pałki, napadło na plebanję w Liszkach pod Krakowem, gdzie po sterroryzowaniu służby zrabowano gotówkę (180 zł), papiery wartościowe i jeden rewolwer. W czasie rabunku zdołała służąca zbiec i zaalarmować mieszkańców miasteczka, na skutek czego miejscowy posterunek policji zarządził pościg za bandytami i zdołał, mimo silnego ostrzeliwania się, ująć jednego z nich, którym, jak się okazało, jest Tadeusz Gargul z Krakowa.

Drugi wypadek gwałtownego najścia na plebanję miał miejsce w Ciężkowicach, pow. chrzanowskim, na podłożu politycznem. Mianowicie „Związek chłopski“ rozlepił tam w dniu 14 b. m. plakaty, wzywające chłopów na poufne zebranie, aby — jak głosiła odezwa — „wywrotowcy teraźniejszego ustroju państwowego nie zastąpili nam drogi“. Na skutek tych prowokacyjnych ogłoszeń i szerzonej agitacji zebrała się w Ciężkowicach późnym wieczorem gromada chłopów w liczbie 70—80 i pod wodzą Jacentego Kramarczyka podeszła pod probostwo, aby dokonać tam rewizji w poszukiwaniu za bronią (!). Głoszono bowiem, że ks. Andrzej Mroczek ukrywa broń aby dokonać przewrotu prawicowego (!). Skonsygnowane oddziały policyjne rozpędziły tłum, a przeciw podżegaczom wdrożono dochodzenia.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W CHICAGO. W zeszłą niedzielę 20 b. m. rozpoczął się olbrzymi Kongres eucharystyczny w Chicago. Zgromadził on ponad miljon uczestników ze wszystkich części świata. Delegatem papieskim został zamianowany kardynał Bonzano. W drodze na Kongres towarzyszyło mu 7 innych kardynałów. Po przybyciu do N. Jorku otrzymali oni osobny pociąg z 18 wagonów, pomalowanych na kolor purpurowy. Straż pociągu składała się z zasłużonych katolickich kolejarzy. Amerykanie uczynili wszystko, aby chicagowski Kongres był jak najwspanialszy.

ZALEGŁOŚCI DAWNYCH RZĄDÓW. Rząd obecny otrzymał od dawnych rządów spadek, który ogromnie utrudnia uporządkowanie administracji, nie mówiąc już o jej przebudowie. Oto okazało się, że wszystkie urzędy są zawalone sprawami, które nie zostały załatwione. W samem ministerstwie spraw wewnętrznych zalega 145 tysięcy niezałatwionych spraw. Musi więc obecny rząd włożyć dużo pracy, aby ten balast usunąć. Zaległości te powstały skutkiem ciągłego wtrącania się w sprawy administracyjne partyj sejmowych i posłów, którzy napierali

się, aby urzędnicy państwowi stosowali się do ich żądań, przeważnie niezgodnych z ustawami. Oczywiście w takich warunkach urzędnik wolał sprawy odraczać, aby uniknąć konfliktu z władzą, względnie by nie narazić się na zemstę partyj czy posłów.

BRYL ROBI PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW. Jak donoszą pisma — warsztaty kolejowe we Lwowie otrzymały oryginalne zamówienie: dwieście lasek żelaznych, obleczonych w skórę. Ponieważ zamawiającym był poseł Bryl, przeto zamówienie wykonano z nadzwyczajnym pośpiechem.

Będziemy więc mieli do czynienia z nowym sposobem przekonywania opornych chłopów o słuszności zasad „Związku chłopskiego“. Na szczęście jednak nie brak jeszcze na wsi wideł i cepów, które w razie potrzeby przekonają Bryla, że ten sposób agitacji skończyć się może połamaniem mu kości.

MORD W MAŁASTOWIE. Onegdaj w Małastowie w powiecie Gorlickim dokonano ohydnego mordu na osobie ś. p. dziekana gr.-kat. ks. Męcińskiego. Bandyci w liczbie dwóch uzbrojeni w karabiny i bagnety, wtargnęli do mieszkania ks. Męcińskiego, który w dniu krytycznym pobrał pieniądze na wypłatę dla okolicznego kleru. Między bandytą a księdzem rozegrała się straszliwa walka, jak to świadczył nieporządek w całym pokoju, poczem musiał widocznie ksiądz ulec, ponieważ znaleziono go martwego w kałuży krwi, ze zmasakrowaną w bestjalski sposób głową.

Po dokonaniu mordu bandyci przeszukali mieszkanie, zabrali całą zawartość biurka wraz z papierami i umknęli w lasy.

Ścigani przez ludność, która poznała w nich sprawców mordu po zakrwawionych ubraniach i policję, bandyci, nie znający drogi, kierując się ku granicy powiatu Jasielskiego, zbłądzili, a znużeni, usiedli w lesie, gdzie porzucili zbędne im papiery, zabierając oczywiście gotówkę.

Błądząc, znaleźli się w pobliżu miejsca dokonanej zbrodni. Ponieważ byli strudzeni, a bali się pościgu, postanowili noc przeczekać na pobliskiej leśniczówce. Dostali się na strych i chcieli się ułożyć do snu. Ruch ich zdradziła wątła powała, leśniczy zorjentował się, że ktoś się zakradł do domu, pobiegł do sąsiedniej leśniczówki, zabrał ez sobą leśniczego i we dwóch uzbrojeni w dubeltówki stanęli przed domem. Na ich zawołanie nikt się nie odezwał, wtenczas huknął strzał, a jeden z bandytów począł wołać: „Nie strzelać! tu swoi!“

Potem zeszli ze strychu, oświadczyli leśniczym, że uciekli przez granicę czeską i zabłądzili, a że byli ogromnie zdrożeni, nie mogąc się dowołać gospodarza, przytem w obawie, aby ich nie posądzono o zbrodnicze zamiary, dostali się na strych i tam mieli przeczekać do rana. Łatwowierni leśniczowie ugościli bandytów, puszczając ich wolno.

Dopiero później pokazało się niezbicie, że byli sprawcami mordu.

Z MILJARDERA ŻEBRAKIEM. W domu ubogich w Chicago zmarł przed kilku dniami w wieku 86 lat John Steel, niegdyś znany miljarder amerykański. Odziedziczył wprost bajeczny majątek, wsławił się wkrótce niesłychaną rozrzutnością. Codzień miał nowe ubranie, nowe obuwie i conajmniej jeden kapelusz, ponieważ z zasady żadnej części ubrania nie używał po raz drugi. Palił cygara po 4 dolary za sztukę, które zapalał sobie banknotami 100-dolarowemi. Na każdej linji kolejowej posiadał własny wagon salonowy. Pewnego razu zamówił dla siebie samego przedstawienie nowej operetki, co kosztowało go drobnostkę 150.000 dolarów. W ten sposób przehulał cały majątek w ciągu 10 lat. Jego wydatki dzienne obliczono na przeciętnie 15.000 dolarów. Gdy dożył 50 lat, stał się już żebrakiem. Siedział na rogu ulicy w Chicago i zbierał od przechodniów jałmużnę do kapelusza. 36 lat przeżył w największej nędzy.

ZBRODNIARZ ZGŁASZA SIĘ DO SĄDU. Głośna swego czasu tragedja wieczoru listopadowego 1918 roku, w którym popełniono morderstwo na żydowskiej rodzinie, złożonej z 9 osób, Charytanów, w Tuczempach, obok Jarosławia, obecnie niespodzianie odbiła się powtórnie ponurem echem. Oto ekspozytura śledcza w Równem odstawiła głównego mordercę, Piotra Mrozowicza, lat 30, z Tuczemp, do komisarjatu P. P. w Jarosławiu. Indagowany morderca ze skruchą opowiedział przebieg tej strasznej zbrodni, popełnionej przed ośmiu laty. Wyrzuty sumienia skłoniły go do przyznania się obecnie do zbrodni i oddania się w ręce sprawiedliwości.

ZEMSTA SŁONIA. W indyjskiem mieście Madras jeden ze słoni, idących w pochodzie, rozpoznał wśród otaczających go ludzi pewnego chłopca, który przed tygodniem, kiedy słoń znajdował się w klatce, ukłuł go dotkliwie szpilką w trąbę. Słoń rzucił się na chłopca, obalił go trąbą na ziemię i rozdeptał go na miazgę. Widzowie, zdjęci strachem rozbiegli się na wszystkie strony. W tłoku zostały zadeptane na śmierć trzy kobiety.

NAJSTARSZA KOBIETA W EUROPIE. Według doniesień paryskiej „Petit Parisien“ — mieszka w miejscowości Lempdes, w departamencie Haute-Loire — najstarsza kobieta Francji, a prawdopodobnie i Europy, nazwiskiem Gaillard. Babcia ta liczy obecnie 140 lat i mimo to posiada zupełnie bystry i trzeźwy umysł, oraz doskonałą pamięć. Z przyjemnością opowiada ona całej plejadzie swoich wnuków i przyjaciół różnorodne historyjki swojego półtorawiekowego życia, przyczem najmilszem wspomnieniem sędziwej niewiasty jest moment, kiedy jako kilkuletnia dziewczynka wręczała w miejscowości Issoire bukiet kwiatów generałowi Lafayette, bohaterowi walk o niepodległość Ameryki. Zauważyć należy, że sędziwa staruszka cieszy się ogromnem powodzeniem i każdy odwiedzający Lempdes uważa za swój obowiązek złożyć jej wizytę i uszanowanie.

ŚMIERĆ OD PIORUNA. W dniu 18 b. m. po południu nawiedziła Stary Sącz szalona burza, połączona z ulewą, piorunami i gradem, niszcząc na pewnych przestrzeniach wszelkie plony na polach i w ogrodach. Chmura gradowa, miotając kule lodowe wielkości monety 10-groszowej i większe, przeszła częściowo przez miasto, przyczem piorun uderzył w stodołę nauczyciela tutejszego seminarjum, p. Czecha. Stodoła stanęła natychmiast w płomieniach. Pod jej okapem, szukając schronienia, znaleźli się trzej robotnicy rolni: Wójcik z Olszanki i Mrówka z Olszanicy, którzy przebywali w aresztach tutejszego sądu. Trzeci z nich ze Starego Sącza schronił się również pod dach stodoły. W pierwszych dwóch uderzył piorun, obaj zginęli; trzeciego zranionego odwieziono do domu. Szalejąca burza zawaliła część powały w tamtejszym urzędzie pocztowym, na szczęście opustoszałym naówczas. Belki, które spadły, okazały się spróchniałe, a na podłodze i obok aparatu telefonicznego rosną jakby w lesie grzyby. Jest to poważne ostrzeżenie; budynek poczty jest stary i nie nadający się na cele nieustannego ruchu, jaki tam panuje.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 50 zł; jęczmień 32—33 zł; owies 40—41 zł; żyto 35—36 zł; koniczyna 9—10 zł; siano 7—8 zł; słoma 60—70 gr; mleko 25—30 gr; jajka 16—17 gr; masło 4—4.50 zł.

POŻYTECZNE

JAK USZCZELNIAĆ CIEKNĄCE BECZKI? Są na to dwa sposoby, które poniżej podajemy. Pierwszy polega na tem, iż laseczkę siarki topimy na wolnym ogniu i mieszamy z niewielką ilością wosku. Mieszaniną tą zalewamy szczeliny beczki. Po ostygnięciu masa ta twardnieje i uszczelnia beczkę.

Drugi sposób polega na tem, iż 6 części twarogu, 5 części palonego wapna i 1 część wody zarabiamy na jedną masę w ten sposób, iż proszek wapienny sypie się na rozrobiony wodą twaróg. Tak wygniecioną masę nakłada się na zwilżone poprzednio szpary beczki. Masa ta po zesztywnieniu uszczelnia doskonale beczkę.

CZYSZCZENIE ZATŁUSZCZONYCH CZAPEK, KAPELUSZY I KOŁNIERZY PRZY MĘSKICH UBRANIACH. 5 dkg salmiaku (płyn), 5 dkg spirytusu do picia, 5 dkg eteru i 5 dkg benzyny czyszczonej wlewa się do flaszki i dobrze flaszką wstrząsa, by się płyny złączyły. Zatłuszczony kołnierz lub brzeg kapelusza lub czapki czyści się szczotką, maczaną w płynie, wzdłuż włosa i ubranie wiesza się na ramiączku, by wyschło. Plamy czyści się w dzień, ponieważ spirytus, eter i benzyna łatwo eksplodują.

KONSERWOWANIE JAJ W GARANTOLU. Garantol jest to lekki biały i luźny proszek, którego używa się w następujący sposób: naczynie przeznaczone do przechowania jaj napełnia się do połowy wodą, poczem w 100 częściach wody rozpuszcza się 1 część garantolu, czyli, że na 10 litrów wody potrzeba użyć 100 gramów garantolu. Roztwór ten należy mięszać przez 5 minut drewnianą kopystką, przyczem część garantolu pozostaje nierozpuszczoną.

Do tak należycie wymięszanego roztworu wkłada się jaja, a następnie od czasu do czasu dosypuje doń osobno garantolu. Po wypełnieniu naczynia wsypuje weń jeszcze raz garantol, a powierzchnię płynu nakrywa papierem pergaminowym, który z kolei posypuje się warstwą garantolu.

Zabieg ten stosowano zarówno w gospodarstwach domowych, jako też i na większą skalę, zawsze z pomyślnym skutkiem, podobnie jak przy konserwowaniu jaj w wodzie wapiennej.

PROSTY ŚRODEK NA ODPARZANIE NÓG. W obecnej porze musi gospodarz być ciągle na nogach. Ciasny lub źle dopasowany but, sfałdowana skarpetka lub onucka odparzy lub zetrze naskórek i niedołęstwo gotowe. A tu niema czasu na pozostawienie nogi w spokoju, by się doczekać nowego naskórka. W tym wypadku domowy nasz środek powita każdy z uśmiechniętem obliczem, zwłaszcza, że nie będzie potrzebował wydawać groszy na aptekę, bo dla niego wystarczy jedno surowe jajo. Niech rozbije jajo, wnętrze wypróżni i zdejmie błonę siedzącą na skorupie. Kawałek tej błony trzeba przyłożyć stroną wewnętrzną na miejscu zranionem i przez jakiś czas przyciskać dłonią, dopóki błona do ciała nie przywrze. Po przywarciu błony można naciągnąć skarpetkę, a także i but i oddać się pracy bez obawy zapalenia miejsca skaleczonego.

Nowe wydawnictwa.

ISKRY, nr. 27, otwiera aktualny ze względu na koniec roku szkolnego artykuł H. Duninówny **Matura naszych prababek.** St. Kossuthówna opowiada w **Chochliku świętojańskim** o wyprawie po kwiat paproci, A. Urbański o **Starym kasztelu** w Rydzynie, J. Tumińska o sobie samej, w **Wesołym turnieju** K. Rosinkiewicza widzimy przygotowania do wywoływania ducha, z M. Fularskim jedziemy dalej w **Daleką drogę po rekord woli.** Nowa powieść **Mały Jim** K. A. Czyżowskiego wzbudza od samego początku zaciekawienie. W. Prażmowska prowadzi nas **Z plecakiem i mapą** na wycieczkę. Resztę treści dopełniają rubryki redakcyjne i rozrywkowe.

KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU wydała ostatnio szereg nowych b. interesujących powieści. Szczególnie godnemi polecenia są: Zofji Sokołowskiej **Zaklęty Młyn,** Marji Reuttówney **W obozie cygańskim,** oraz nowelki Władysława Orkana **Opowieść o planetniku,** Antoniny Sadowskiej **Wiedźma,** Jana Szczepkowskiego **Niebezpieczna podróż** i Macieja Wierzbińskiego **Virtuti Militari.**

Rozszerzajcie „Lud Katolicki“.

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

Konstanty Józef N.: Sprawę skierowałem gdzie należało, o wyniku powiadomię. **Villiam Grosby:** Zechce podać listownie dokładny adres do Sekretarjatu SKL. w Brzesku, a otrzyma odpowiedź na żądanie; w poprzednim liście nie podał poczty. **Mierzwa Bernard:** Sprawę skierowałem gdzie należała; o wyniku powiadomię. **Żurek Franciszek, Sillerup, Danja:** Odpowiadam listownie po dokładnem zbadaniu sprawy.

Ks. Dr. Czuj Jan, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Gondek Feliks, Gosprzydowa; Katarzyna Stach, Tarnawa Górna: List przesłaliśmy ks. posłowi Drowi Czujowi. **Łapczyk Paweł, Zabłocie-Strumień:** Proszę się z tem zwrócić do Wielkopolskiej Centrali Węglowej we Wrześni (Poznańskie). **Fryzowicz Jakób, Gostwica:** Nie możemy w tej sprawie stanowczo zawyrokować; najlepszem byłoby załatwienie ugodowe. **Ksawery Semenowicz, Przemyśl:** Daruje Pan, ale bardziej szczegółowemi informacjami służyć nie możemy, jak tylko poradą zwrócenia się z tą sprawą do którejkolwiek firmy lub banku zajmującego kollekturę losów.

RZECZY WESOŁE.

MONOLOG PIJAKA W KNAJPIE.

„Czy jeszcze mam się napić jednego? — Żołądek mówi tak, a głowa nie. Głowa moja mądrzejsza niż żołądek, a mądrzejszy ustępuje, zatem napiję się jeszcze jednego".

NASZE DZIECI.

— Mamusiu, czy ludzie rodzą się też w ziemi?

— A to dlaczego?

— Bo jeden pan pytał wczoraj tatki o mamę: A skądżeś ty taką babę wykopał?

W sądzie.

Sędzia: — Czy pan nie żałujesz, żeś pełną szklanką piwa rzucił swemu przeciwnikowi w głowę?

Oskarżony: — Prawda, żal mi teraz. Powinienem był naprzód piwo wypić.

Dobra obrona.

Sędzia: — A więc mówicie, że byliście pijani, gdyście to obce futro z restauracji zabrali?

Oskarżony: — Naturalnie, panie sędzio, bo gdybym był wtenczas trzeźwy, tobym wybrał sobie lepsze!

Dział szaradowy.

Zagadka I.

Pierwsze okrągłą nam cyfrę podaje.
Drugie i trzecie gotować się zdaje.
Drugie i czwarte zrzekają się oba.
Piąte z zasady na nic nie przystaje
Całość to związek, prawnicza osoba.

Zagadka II.

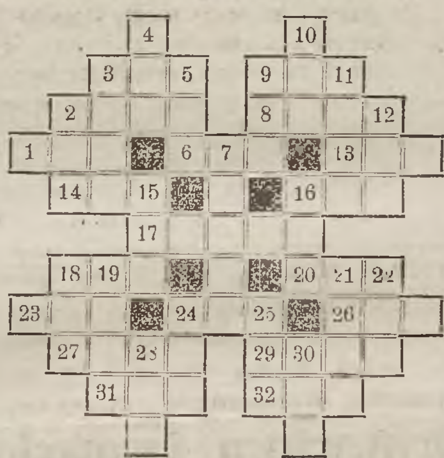
Pierwsze mówi, że posiada,
Drugie trzecie niby plecie,
Trzecie drugie stryczkiem włada,
Całość najdroższa na świecie.

Uszkodzony rękopis.

W miejsce kropek wstawić spółgłoski i odczytać zasadę chrześcijańską:

. o . . a . . . i . . ie . o . . e . o,
. a . . ie . ie . a . e . o.

Krzyżykówka.



Pionowo:

2. narośl pod szyją;
3. l. mn. od 3 poziomo;
4. ogród owocowy;
5. do pieczęci;
7. imię wielkiego apostoła;
9. lubią o nich opowiadać kobiety zaraz z rana;
10. biblijny żeglarz a pijak;
11. inaczej wstyd;
12. zaimek osobisty;
15. ludzie mają dwa, Opatrzność tylko jedno;
16. przeciwstawienie, przysłówek;
18. umiał pić i bawić się (popuszczać pasa).
19. nieodzowny sprzęt monarchy;
21. akompaniament po polsku;
22. miara;
24. odpowiednik przodu;
25. ma żądło, ale nie daje miodu;
28. nasyp ziemi;
30. najczęściej nosi się na brzuchu.

Poziomo:

1. nie lubi tego ani człowiek, ani zwierzę;
2. przeszkoda doskonałości;
3. wbija się do ziemi;
6. co mniema Piłsudski o sejmie;
8. okrutny cesarz rzymski;
9. uprzyjemnia potrawę;
13. kto w Polsce winien;
14. potężne imię, zwierz;
16. wyznanie miłości;
17. on zawinił, ale innego powiesili;
18. 8 × 25 : 10;
20. pierwsza grzesznica;
23. każdy lubi otrzymać;
24. tego w Polsce najwięcej, za to czeka piekło;
26. robi tkacz i pająk;
27. symbol mądrości;
29. skutek współżycia;
31. nie pod;
32. rzeka w Bawarji.

(W poprzednim numerze złośliwy djablik drukarski ukradł nam w „Przysłowiu" jedną samogłoskę „y", żeby było trudniej zgadnąć...)

mrbk.

Podziękowanie.

Przewielebnemu księdzu posłowi doktorowi Czujowi Janowi, za pomoc bezinteresowną w uzyskaniu renty, składa tą drogą podziękowanie.

Szostek Franciszek, Ostrusza.

Przyjacielowi młodzieży, Wielm. Panu artyście-malarzowi, Janowi Bąkowskiemu (Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 45), składa serdeczne podziękowanie za artystyczne wykonanie obrazu św. Teresy.

Stow. Młodzieży Żeńsk.ej w Woli Rzędzińskiej

„ŚWIAT KOBIECY", dwutygodnik, nr. 12, przynosi nader aktualny, a ze wszechmiar interesujący artykuł p. Michaliny Hausnerowej p. t. „Prezydentowa Mościcka". Mamy w nim sylwetkę psychiczną małżonki Prezydenta, jako żony, matki i pracownicy społecznej oraz jej plany na przyszłość. — Następnie: Wynik konkursu powieściowego „Świata kobiecego", którego laureatkami są: p. Ewa Szelburg Ostrowska i p. Marja Niklewiczowa. — St. Machniewicza: „W domu angielskim", pełne prostoty studjum o architektonice i wnętrzach Anglików z licznemi ilustracjami. — Z. Rabskiej: „Lampa z zielonym kloszem" c. d. — Zofji Łosiowej: „Ich dwoje". — Warszawianki: „Feljetonik warszawski", ilustrujący nastroje i zainteresowania stolicy. — Efeba: „Pielęgnowanie zębów w świetle estetyczno-higjenicznem". — Artykulik o modnych drobiazgach Iny. — „Kącik praktyczny" Z. Kulczyckiej — Roboty ręczne z tablicą wzorów. — Dobra gospodyni. — Odpowiedzi Redakcji — oraz nowy „Konkurs na przeróbkę sukni".

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.